



Independent Trader

Wydanie 12/2014

W dzisiejszym wydaniu:

- 1. Czyżby tydzień dzielił nas od krachu na giełdzie?** **Str. 2-6**

Raport BIS daje wiele do myślenia. Jego przesłanie jest bardzo interesujące - Lepiej przebić bańki spekulacyjne, obecnie doprowadzając do kontrolowanego krachu, niż czekać aż skala wypaczeń się zwiększy i dojdzie do rozpadu systemu, nad którym łatwo utracić kontrolę.
- 2. System bankowy w Polsce powoli się rozpada.** **Str. 7-9**

Odpisy z tytułu niespłaconych długów przekroczyły już 2 bln USD. Banki jednak starają się zakamuflować swoje problemy, które rozlewają się na całą Europę.
- 3. Hiszpańskie konta bankowe na celowniku MFW.** **Str. 10-12**

Zdesperowany rząd Hiszpanii szuka dosłownie wszędzie sposobów na zmniejszenie deficytu. Najnowszym pomysłem jest opodatkowanie lokat obywateli.
- 4. Co wybrać: OFE czy ZUS?** **Str. 13-16**

Wybór pomiędzy ZUSem a OFE możemy podjąć do końca lipca. W artykule znajdziecie analizę dotyczącą wyboru każdego z wariantu.

Czyżby tydzień dzielił nas od krachu na giełdzie?

Bank Rozrachunków Międzynarodowych jest najważniejszą instytucją finansową na świecie. Mimo iż mało osób kiedykolwiek słyszało o BIS jest to tzw. bank centralny dla banków centralnych. Jak wiadomo krajowe banki centralne jak FED, BOJ czy NBP są niezależne od rządów, lecz każdy z nich jest członkiem BIS i realizuje politykę nakreśloną w Bazylei.

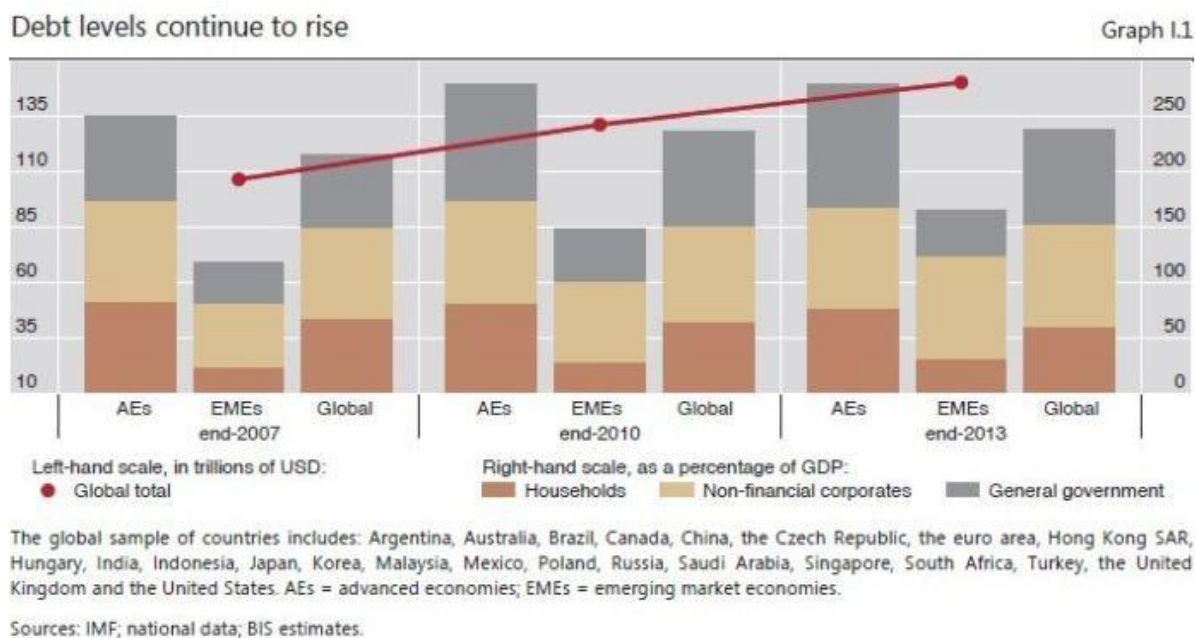
Na spotkaniach odbywających się co 2 miesiące prezesi poszczególnych banków centralnych omawiają przyszłość systemu bankowego, aby w skoordynowany sposób prowadzić globalną politykę finansową.

Spora część publikacji BIS jest dostępna dla inwestorów z prostej przyczyny. Mało kto się nimi interesuje, gdyż uwaga mediów przekierowywana jest na to, co akurat powiedziała Pani Yellen czy Mario Draghi. Z mojego doświadczenia wiem, że mimo iż najważniejsze decyzje podejmowane na spotkaniach w Bazylei, są niedostępne dla osób postronnych, to oficjalnych publikacji BIS nie należy ignorować.

Z ostatniego raportu BIS dostępnego na stronie:

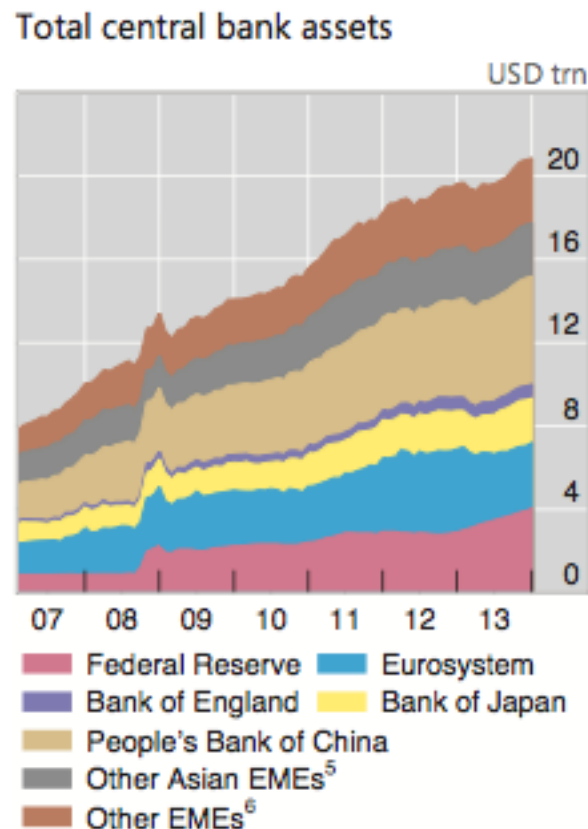
<http://www.bis.org/publ/arpdf/ar2014e.pdf> możemy wyciągnąć kilka bardzo wartościowych informacji:

1. Gospodarki na całym świecie przez ostatnie kilka lat były sztucznie podtrzymywane dodrukiem walut. Jedynym efektem pompowania pieniędzy do gospodarki jest przyrost długu oraz powstanie ogromnych baniek spekulacyjnych.



źródło: Bank Rozrachunków Międzynarodowych

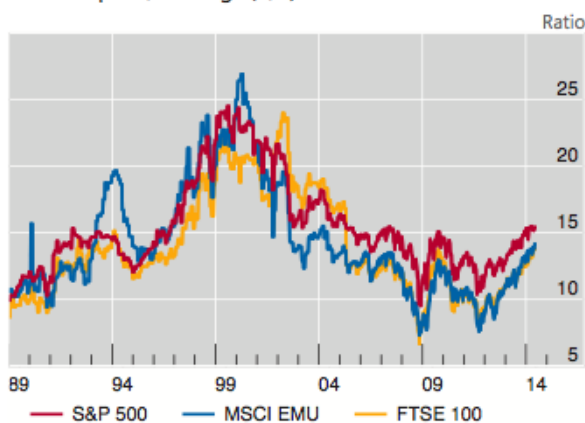
2. Rynek obligacji rządowych podtrzymywany był poprzez zakupy realizowane przez banki centralne. W ciągu 7 lat ilość obligacji w rękach banków centralnych wzrosła z 8 bln w 2007 roku do 21 bln obecnie. Wzrost o 161%.



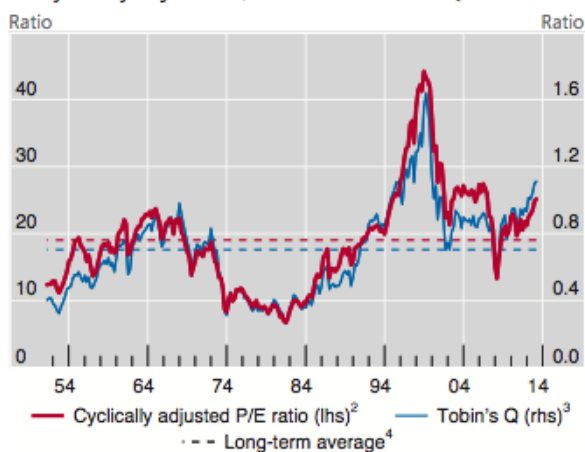
źródło: Bank Rozrachunków Międzynarodowych

3. W ciągu najbliższych kilku lat odsetek dochodów podatkowych przeznaczanych na spłatę długu rządowego wzrośnie z 20% obecnie do ok 25%.

4. Mimo iż przez ostatnie lata wzrost gospodarczy był znacznie mniejszy niż oczekiwano, narosły wokół niego bańki spekulacyjne, które powinny być natychmiast przekłute. Przez bańki rozumiemy cały rynek długu (obligacji) oraz instrumenty na nim oparte jak i cały rynek akcji.

Forward price/earnings (P/E) ratio¹

US cyclically adjusted P/E ratio and Tobin's Q



źródło: Bank Rozrachunków Międzynarodowych

Najważniejsze w całym raporcie jest przesłanie. Lepiej przebić bańki spekulacyjne, obecnie doprowadzając do kontrolowanego krachu, niż czekać aż skala wypaczeń się zwiększy i dojdzie do rozpadu systemu, nad którym łatwo utracić kontrolę.

W całej sytuacji najbardziej ironiczne jest to, że BIS jest zaniepokojony bańkami spekulacyjnymi, do których doprowadziła jego polityka, przy okazji przyczyniając się do znacznego wzbogacenia 1% już najbogatszej części społeczeństwa.

Poza sygnałami z BIS, wg. których wkrótce może rozpocząć się poważna bessy, moją uwagę przykuło także wystąpienie Cristine Lagarde – prezes MFW ze stycznia tego roku.

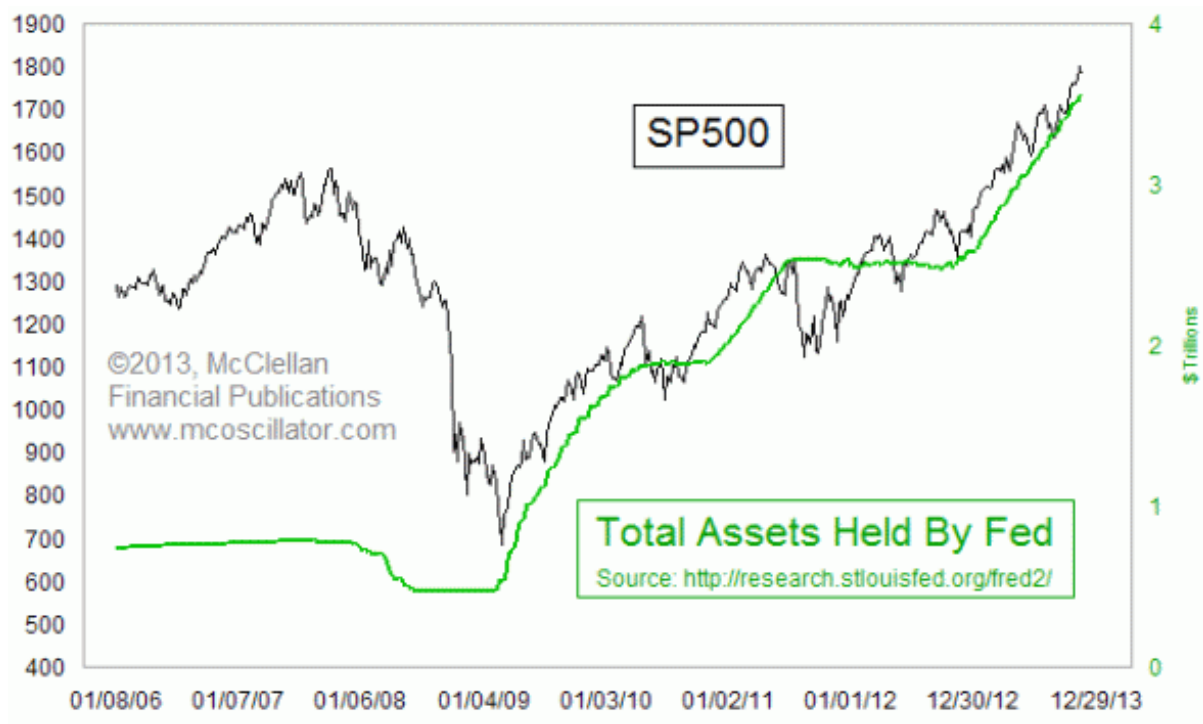
Dla zainteresowanych link: <https://www.youtube.com/watch?v=QYmViPTndxw>

Dla postronnej osoby jest to bełkot jakiejś Pani na wysokim stanowisku i nic więcej. Osobiście jednak uważam, że jest to konkretne przesłanie do osób, które potrafią je prawidłowo odczytać. Załączony link może zawierać dużą dawkę nadinterpretacji, jednak wskazanie daty 20 lipca 2014 roku potwierdziły także 2 inne osoby. W pewnych kręgach na szczytach władzy jedną z podstawowych zasad jest konieczność upublicznienia pewnych działań nim zostaną one wprowadzone w życie.

Niezależnie od tego co było celem przemówienia pani Lagarde, niezaprzeczalny jest fakt, że przez ostatnie kilka lat narósł nam znacznie dług i sytuację coraz trudniej jest kontrolować.

Nawet zawężając się do błahych zjawisk jakimi jest hossy czy bessy na rynkach akcji, to musimy zwrócić uwagę, że obecnie za nami najdłuższy od ponad 70 lat okres wzrostów kursów akcji.

Ceny obligacji rządowych natomiast są sztucznie utrzymywane zakupami przez banki centralne przy pomocy nowo kreowanej waluty jak i przy pomocy derywatów na stopy procentowe. Gdyby nie dodruk pustego pieniądza, ceny akcji czy obligacji byłyby dziś na poziomach z początku 2009 roku, o ile nie niżej.



źródło:www.mcoscillator.com

Jak interpretować takie informacje?

Z mojego punktu widzenia, najważniejsze w inwestowaniu jest zdrowo rozsądkowe spojrzenie na całość. Ogromnym zagrożeniem dla systemu monetarnego jest przytłaczający dług. Jednocześnie system jest podtrzymywany przyrostem długu. W pewnym momencie możemy dojść do sytuacji, w której albo nastąpi samoczynne zainicjowanie poważnych problemów albo grupy wokół banków centralnych. Same rozpoczną kaskadę wydarzeń prowadzących do resetu.

Można się oczywiście zastanawiać czemu ktoś miałby doprowadzać do sytuacji, w której jego akcje będą mniej warte. Jest to myślenie charakteryzujące każdego z nas. Posiadając jednak aktywa przekraczające pewien poziom pieniądze nie odgrywają najważniejszej roli.. Liczy się tylko władza, jej utrzymanie bądź powiększanie.

Dwa lata temu w artykule „Globalna struktura własności. Wyniki 4-letnich badań” przedstawiłem wyniki badań potwierdzające ogromną koncentrację majątku skupioną wokół korporacji finansowych.

Musimy zrozumieć, że na pewnym etapie bardziej rozsądnie jest powiedzieć stop. Wycofać się nieznacznie, niż z każdym krokiem walczyć o powiększenie majątku czy wpływów.

Obecnie jesteśmy na takim poziomie rozwarstwienia społecznego, że do rewolucji dużo nie brakuje. Osoby zasiadające na czele BIS czy banków centralnych doskonale zdają sobie z tego sprawę. Być może celem przestania płynącego z raportu jest przekaz, przekłujmy bańki póki możemy jeszcze kontrolować cały proces, gdyż za 2 czy 3 lata możemy już takiej kontroli nie mieć.

Co dalej?

Jeżeli krach zostanie wkrótce zainicjowany, to w pierwszej kolejności pojawia się problem z płynnością w sektorze bankowym. Szukając gotówki banki z reguły wyprzedają posiadane aktywa jak akcje czy obligacje. Zamykają także pozycje na surowcach obawiając się czy druga strona kontraktu będzie wypłacalna.

Może zatem dojść do sytuacji, w której spadają ceny akcji, surowców, obligacji (rośnie ich rentowność). Sytuacja w metalach szlachetnych jest bardziej skomplikowana. Aby utrzymać kontrolę nad cenami złota kartel może próbować przejść na stronę long. Oznaczać to będzie nagły wzrost ceny złota i srebra.

Możemy mieć także sytuację odwrotną. Ceny kontraktów terminowych na złoto i srebro mogą spaść, podobnie jak pozostałe surowce. Dojdzie jednak do braków metalu fizycznego na rynku. Po krótkim czasie albo ceny kontraktów na złoto / srebro ponownie wzrosną albo będziemy mieli dwie ceny: jedną dla papierowej derywaty oraz drugą dla metalu fizycznego. Oznaczać to będzie koniec manipulacji cenami złota i srebra, czego wszystkim posiadaczom metalu życzę.

W takiej sytuacji cena kontraktów, za którymi nie stoi metal, będzie dążyć do zera i commercial (największe banki) po raz kolejny zarobią krocie kosztem large speculators (osoby, które inwestują w złoto poprzez fundusze niezabezpieczone metalem).

Najbliższe 2 tygodnie pokażą czy za 20-tym lipca rzeczywiście stoją jakieś plany czy może od styczniowego wystąpienia plany te zostały już zmodyfikowane.

PS Ja tymczasem chwilowo wstrzymam się z zakupami gazu naturalnego mimo, iż przy obecnych cenach wygląda on bardzo atrakcyjnie.

Trader21

System bankowy w Europie powoli się rozpada.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy już dwa lata temu ostrzegał, iż odpisy z tytułu niespłacalnych długów w europejskim systemie bankowym sięgną 2 bln USD. Realne straty zapewne są większe, lecz zasady księgowości stworzone w 2008 roku pozwalają bankom księgować aktywa wg ceny nominalnej nawet, jeżeli ich cena rynkowa jest znacznie niższa. W ostatnich dwóch miesiącach problemy banków zakamuflowane przez ostatnie lata wydają się coraz bardziej uwidaczniać i to w miejscach, w których najmniej bym się tego spodziewał.

Bułgaria.

Wszystko zaczęło się na początku czerwca w Bułgarii, gdzie czwarty największy bank KTB na skutek problemów z płynnością zawiesił działalność.

Po ponad miesięcznym śledztwie wychodzą na jaw coraz to ciekawsze informacje odnośnie wywożenia gotówki czy niszczenia dokumentów. Rzeczywistą skalę strat jest trudno oszacować jednak na dzień dzisiejszy wiadomo, iż bank został pozbawiony licencji i najprawdopodobniej zostanie ogłoszona jego upadłość.

Nie wiadomo jeszcze co się stanie z depozytami ulokowanymi w KTB, które w większości pochodziły od osób fizycznych. Oficjalnie mówi się, że wkłady do 100 tys. euro mają być wypłacone z rezerw banku centralnego jak i odpowiednika BFG. Póki co przed oddziałami banków ustawiają się kolejki w nadziei na odzyskanie wkładów. Łączna wartość zamrożonych depozytów sięga 3,7 mld Euro i najprawdopodobniej do 20 września ich właściciele nie będą mieli dostępu do środków zdeponowanych na kontach.

Problemy zapoczątkowane przez KTB już przełożyły się na kolejny bank - Pierwszy Bank Inwestycyjny będący trzecią największą instytucją finansową w Bułgarii. Bank po przerwie spowodowanej brakiem płynności na chwilę zawiesił działalność po czym w trybie pilnym został zasilony kwotą 1,7 mld Euro z EBC.

Portugalia.

Problemy sektora bankowego także poważnie dotknęły Portugalię. W grudniu zeszłego roku opublikowano raport mówiący, iż grupa finansowa Espirito Santo International jest nadmiernie zalewarowana i zbyt zależna od sprzedaży instrumentów dłużnych. Co więcej, aktywa banku są znacznie zawyżone w stosunku do realnej wartości.

Mija pół roku i mamy efekt. W zeszłym tygodniu największy bank Portugalii Espirito Santo należący do wyżej wspomnianej grupy ogłosił, iż nie jest w stanie wykupić na czas własnych obligacji. Giełdy zareagowały błyskawicznie. W trakcie jednego dnia akcje spółki spadły o 17%, po czym zawieszono notowania.

Przez kolejnych kilka dni próbowano ratować sytuację, po czym głównemu wierzycielowi odsprzedano 4,99% akcji banku, aby ratować się przed bezpośrednim bankructwem. Problemów to nie rozwiązało. Japońska grupa finansowa domaga się natychmiastowej spłaty 100 mln Euro pożyczki udzielonej Grupie Finansowej Santo na wykup akcji banku.

Efekt problemów z płynnością szybko się rozprzestrzeniła. Kolejna firma należąca do grupy Espirito (Rioforte) ma problem ze spłatą 850 mln Euro dla Portugal Telecom. Na szybko Rioforte próbuje pozyskać kapitał wyprzedając różne aktywa, lecz jak zawsze w takich przypadkach możliwości są bardzo ograniczone. Na razie firma wystąpiła do sądu o ochronę przed wierzycielami.

Austria.

Złych wiadomości nie koniec. Problemy dotknęły także austriacki Erste Bank, który ogłosił, że źle skalkulował straty z tytułu złych kredytów. Wg najnowszej prognozy straty są o 40% wyższe niż pierwotnie przewidywano i wynoszą 2,2 mld USD. Mimo strat kapitalizacja banku jest dobra, lecz moim zdaniem, rewizja strat nie jest ostatnią.

Problemy banków w Europie doskonale odwzorowuje zachowanie indeksu reprezentującego europejskie banki, który spadł o 11% od początku czerwca.

Powiązania sektora bankowego.

Dzieje się tak, gdyż problemy banków z jednego kraju natychmiast przekładają się na inne kraje. Obecnie mamy system bankowy wzajemnie powiązany jak nigdy dotąd. Inwestorzy doskonale zdają sobie z tego sprawę, lecz media za każdym razem powtarzają, że mamy do czynienia z odosobnionym przypadkiem.

W obecnym świecie nie ma czegoś takiego jak odosobniony przypadek. Zobrazuję to na poniższym przykładzie.

Portugalski bank emituje obligacje aby pozyskać kapitał. Aby uwiarygodnić się w oczach kupców obligacji, ubezpiecza je w banku z Francji. Obligacje w całości wykupuje instytucja finansowa z Niemiec.

Nagle bank Portugalski ogłasza, że nie jest w stanie wykupić owych obligacji. Depozytariusze natychmiast wycofują środki. Inne instytucje finansowe odmawiają finansowania. Bank nie mając wyjścia zawieszają działalność przechodząc na tzw. survival mode. Od tego momentu zablokowane zostają jakiegokolwiek wypłaty depozytów a politycy razem z przedstawicielami banku centralnego zastanawiają się jak rozwiązać problem.

Posiadacze obligacji (firma z Niemiec) kieruje wniosek do banku z Francji o wykup obligacji, gdyż instytucja ta je ubezpieczała. Bank z Francji odmawia, gdyż bank z Portugalii formalnie nie upadł. Politycy z Niemiec, Francji oraz Portugalii zaczynają rozmowy jak rozwiązać kryzys.

W międzyczasie kłopoty ogłasza instytucja z Holandii, która poprzez kontrakty terminowe grała na wzrost ceny obligacji podczas, gdy ich ceny dramatycznie spadły. Lewar 1:40 okazał się zabójczy zarówno dla instytucji jak i jej wierzycieli.

Nikt nie wie jaki będzie los czterech instytucji finansowych. Banku z Portugalii, który ma problemy z wykupem obligacji. Banku z Francji, który ubezpieczył owe obligacje jak i banku z Niemiec, który nie wie czy i kiedy odzyska zainwestowane środki. Bank z Holandii także poprosił o ochronę przed wierzycielami.

Zaprezentowany przykład jest ekstremalnym uproszczeniem. W rzeczywistości powiązania między bankami są dużo bardziej skomplikowane. Problemy jednego banku zazwyczaj przekładają się na inne banki i mamy reakcję łańcuchową.

Podsumowanie.

W obecnej sytuacji niemożliwym jest przewidzenie skutków eskalacji problemów Banco Espirito czy Erste Banku. Z jednej strony, możemy mieć nacjonalizację i wykup złych długów jak w przypadku Dexii. Z drugiej strony, problemy mogą być chwilowo zażegnane (ukryte), jak zrobiono z Deutsche Bankiem. Równie dobrze jednak mały bank może zainicjować kaskadę bankructw, jak stało się to z Lehman Brothers i AIG sześć lat temu.

W obecnej sytuacji najlepiej unikać trzymania większych środków w bankach, szczególnie tych powiązanych z Portugalią. Szczegóły znajdziecie w artykule „Czy banki w Polsce są bezpieczne?”. Co do instrumentów finansowych to bezwzględnie odradzam akcje oraz obligacje banków jak i instytucji finansowych, w tym ubezpieczycieli.

Trader21

Hiszpańskie konta bankowe na celowniku MFW.

Hiszpania jest jednym z krajów bardziej dotkniętych kryzysem finansowym. Od czasu wybuchu kryzysu w 2008 i załamania się sektora nieruchomości będącego siłą napędową gospodarki dług nieustannie się powiększa. Jeszcze 6 lat temu dług stanowił mniej niż 40% PKB. Obecnie zbliża się do 95%.

Nic zatem dziwnego, że zdesperowany rząd sterowany przez MFW robi coraz to głupsze rzeczy. Pod koniec czerwca po cichu wprowadzono podatek od lokat bankowych obowiązujący na terenie całej Hiszpanii oraz regionów autonomicznych (Wyspy Kanaryjskie oraz Baleary). Póki co stawkę podatku ustalono na 0%.

Przyczyna była prosta. Takie podatki od dawna funkcjonowały w Andaluzji czy na Kanarach. Rząd centralny wprowadzając podatek na skalę krajową automatycznie zdelegalizował wcześniejsze podatki lokalne. Dzięki takiemu ruchowi system podatkowy został ujednoczony w całej Hiszpanii.

To co jednak najważniejsze w całej sprawie stało się 4 lipca, mianowicie rząd wprowadził opodatkowanie depozytów stawką 0,03%. Dochody z takiego podatku to raptem 350 mln Euro, co jest wielkością pomijalną. Można zatem domniemywać, że chodzi o precedens lub test mający na celu sprawdzenie jak w praktyce zadziała ściągalność podatku.

Dużym problemem jest fakt, że podatek ma obowiązywać za okres od 1 stycznia 2014, co jest nie tylko niezgodne z Konstytucją, ale i nieetyczne. Zasada nie działania prawa wstecz. Po drugie, nie wiadomo w jaki sposób ów podatek miałby być naliczany? Czy salda za cały okres zostaną uśrednione czy może opodatkowane zostaną wkłady na dany dzień w przeszłości?

Reakcja społeczna.

Moim zdaniem, gdy podatek zostanie już pobrany z kont nieświadomych osób odzew Hiszpanów będzie żaden. Uważam tak, gdyż mieszkając w Hiszpanii widzę totalny brak zainteresowania finansami osobistymi. Na konto przeciętnego Hiszpana co miesiąc wpływa wynagrodzenie. Z konta automatycznie pobierane są opłaty za wodę, prąd, przedszkole czy mnóstwo innych comiesięcznych opłat, w których mało kto się orientuje. Jeżeli do tego dojdzie kolejny przelew z tytułu jakiegoś podatku może co 10 osoba zwróci na niego uwagę. Mowa jednak ciągle o podatku 0,03%. Co więcej, o zmianach w prawie nie słyszała żadna osoba z którą rozmawiałem.

Precedens.

Jeżeli podatek zostanie pobrany raz, rząd będzie miał wypracowany model do opodatkowania depozytów znacznie wyższą stawką w przyszłości. MFW od dłuższego czasu wspomina o konieczności „jednorazowego” 10% podatku mającego na celu oddłużenie gospodarki. Zakładając jednak, że taki podatek nagle zasiliłby budżet kwotą około 130 mld Euro (1/10 wszystkich depozytów), to dług spadnie raptem o 13% w stosunku do PKB.

MFW jak i rząd Hiszpanii wydają się jednak nie dostrzegać najważniejszego faktu. W ciągu ostatnich 7 lat dług Hiszpanii wzrósł z 36% do 94%. Rok do roku rośnie o około 7%. Oznacza to, że aby dług utrzymał się na obecnym poziomie takie jednorazowe akcje należałoby powtarzać co najmniej co dwa lata.

Wydatki rządowe w relacji do PKB kształtują się obecnie na poziomie 45%. Oznacza to, że gospodarka jest tłumiona nadmiernym rządem. Optymalna wysokość budżetu kształtuje się pomiędzy 10-18%. Za każdym razem, gdy rząd rozrasta się ponad maksymalny 18% próg, mamy do czynienia z nadmierną liczbą regulacji, korupcji, wysokimi podatkami oraz marnotrawstwem środków publicznych. Władze Hiszpanii tego jednak nie dostrzegają.

Skutki dla sektora bankowego.

Wróćmy jednak do samego podatku. Jeżeli zostanie on rzeczywiście wprowadzony i depozyty Hiszpanów zostaną automatycznie przystrzyżone o owe 10 % wywoła to małą rewolucję.

Po pierwsze, w dużych miastach dojdzie do protestów, które ciężko kontrolować. W Madrycie bowiem w zeszłym roku dochodziło już do manifestacji gromadzących ponad milion osób. Mimo iż media głównego nurtu całkowicie milczały na ten temat, to jednak portale społecznościowe zadziały podobnie jak w Polsce przy próbach wprowadzenia ACTA.

Czynnikiem zapalnym będzie oczywiście skala rabunku, czyli proponowane 10% wartości depozytów. Jakby nie było to ponad 300 razy więcej niż obecne 0,03%. Pomijam kwestię zastosowania prawa wstecz. Dziesięć lat temu byłoby to nie do pomyślenia, lecz jak widzieliśmy w przypadku Grecji, desperacja rządu zawsze bierze górę nad praworządnością.

Najważniejsze w całej sytuacji jednak będzie zburzenie zaufania do systemu. Zdecydowana większość Hiszpanów uważa, że problemy sektora bankowego wynikały z nadmiernych powiązań polityków z sektorem bankowym. Mało kto łączy je z niskimi stopami procentowymi oraz zbyt luźną polityką kredytową. Obecnie większość Hiszpanów uważa, że problemy sektora bankowego się skończyły. Media doskonale wywiązały się ze swojego zadania.

W każdym razie jeżeli za jakiś czas Hiszpanie obudzą się w sobotę rano i usłyszą, że wartość ich depozytów spadła o 10%, zburzone tym samym zostanie zaufanie do systemu bankowego. Kto przy zdrowych zmysłach będzie trzymał środki na koncie oprocentowanym poniżej 2% skoro w ciągu jednego weekendu można stracić równowartość 5 lat odsetek.

Nagłe wycofanie depozytów z banków przełoży się na spotęgowanie problemów całego sektora. Obecnie nieoficjalne dane mówią o 13% zagrożonych kredytów (kredyt przewyższający wartość zabezpieczenia). W przypadku braków płynności wiele banków zapewne desperacko wypowie część umów kredytowych, aby w panice pozyskać jakiegokolwiek środki. Doprowadzi to do dalszego pogorszenia się sytuacji na rynku nieruchomości oraz nasili sentymenty antybankowe wśród społeczeństwa.

Aby ratować niewypłacalny system bankowy zostaną dwa wyjścia:

a) ratowanie banków poprzez Bail – in, czyli przejęcie depozytów, a następnie ich zamiana na akcje zbankrutowanego banku. Zburzy to do końca zaufanie do systemu, co wymusi ograniczenia w dalszych wypłatach środków ulokowanych na kontach w całym systemie. (Przelew możesz zrobić na dowolne konto w Hiszpanii, lecz tygodniowo nie możesz podjąć więcej z konta niż.... Euro)

b) zastrzyki gotówki z EBC na bezprecedensową skalę. Jeżeli jakimś cudem Niemcy nie zdołają zablokować zapędów Brukseli i dodruk nabierze tempa, to kilka krajów o restrykcyjnej polityce monetarnej zapewne zdecyduje się na porzucenie strefy Euro w obecnej formie i utworzenie nowego bloku walutowego łączącego Niemcy, Austrię, Luxemburg, Finlandię i może Holandię.

Dobrego wyjścia nie będzie, a powiedzenie „bezpieczne jak w banku” nabierze humorystycznego znaczenia.

Jaki wpływ ma obecna sytuacja na Polskę?

Problemy Hiszpanii mogą szybko przenieść się na polski system bankowy, gdyż głównym udziałowcem BZWBK jest hiszpański Santander Bank.

W sytuacji, gdy Santander będzie w dużych tarapatach, zacznie poszukiwać płynności gdzie tylko się da. Jeżeli polski WBK będzie dysponował kapitałem, szybko zostanie z niego wydrenowany, aby ratować centralę. Nie wierzę aby nadzór finansowy był w stanie skutecznie powstrzymać transfery, gdyż ratowanie systemu bankowego w Hiszpanii będzie z punktu widzenia EBC dużo ważniejsze niż jakiś bank w Polsce.

Podsumowanie.

Obecne przymiarki do wprowadzenia 0,03% podatku są raczej testem niż docelowym podatkiem. Jeżeli bez sprzeciwu uda się okraść społeczeństwo w imię wyższych celów, to co stoi na przeszkodzie bardziej poważnej inicjatywy?

Osobiście jednak uważam, że podatek od depozytów jest tak destrukcyjny dla systemu bankowego, że będzie ostatecznością. Zdecydowanie dużo łatwiej jest okradać społeczeństwo dodrukiem Euro. Jeżeli nie bezpośrednio to poprzez sztuczki techniczne mające na celu zwiększenie ilości pieniądza w obiegu.

Na razie jeszcze Niemcy próbują blokować bezpośredni dodruk. Pytanie jak długo ich rozsądek będzie górował nad „wyższą koniecznością”?

Trader21

Co wybrać: OFE czy ZUS?

Osoby, które chciałyby pozostać w OFE mają czas na złożenie stosownej deklaracji do końca lipca. Co jednak będzie dla nas korzystniejsze? Pozostawienie części środków w otwartych funduszach emerytalnych czy przekazanie ich do ZUS?

Nasza decyzja, co najważniejsze, nie ma wpływu na kapitał zgromadzony do tej pory na indywidualnych kontach emerytalnych. Po kradzieży środków z OFE sprzed kilku miesięcy na przeciętnym koncie emerytalnym pozostało 19 tys. zł. i środki te pozostaną w OFE. Nowe składki co roku będą powiększać saldo w OFE o około 700 zł (średnia krajowa). 85% z naszej składki emerytalnej trafi tak czy tak do ZUS. My zaś możemy zdecydować o ulokowaniu wyłącznie pozostałych 15% środków „przeznaczanych” na przyszłą emeryturę.

Przyjrzyjmy się zatem perspektywom wypłat emerytur z ZUS i OFE.

1. ZUS.

Konta w ZUS są wyłącznie wirtualnymi zapisami. Niczym więcej. Obecnie świadczenia emerytalne pobiera około 5 mln osób. Są one finansowane ze składek płaconych przez blisko 14 mln osób. Jest to nic innego jak transfer od płacących składki do pobierających świadczenia i nie ma on nic wspólnego ze składkami zapłaconymi przed laty. Oczywiście wysokość emerytury jest zależna od wysokości wcześniejszego wynagrodzenia jak i ilości przepracowanych lat ale sam strumień gotówki jaki otrzymują emeryci nie ma nic wspólnego ze środkami „zaoszczędzonymi” w ZUS.

Obecnie przewaga wypłat świadczeń z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nad wpłaconymi składkami wynosi około 40 mld / rocznie. Tyle co roku budżet musi dopłacać do ZUS, aby starczyło środków na emerytury. Generalnie, pomijając składki na ZUS, z dodatkowych podatków co roku dopłacamy około 800 zł do każdego emeryta.

W kolejnych latach braki w kasie ZUS będą się zwiększać i w zależności od prognoz w roku 2020 mają sięgnąć pomiędzy 60 a 80 mld zł.

Przyczyn jest kilka, począwszy od starzejącego się społeczeństwa (wzrost liczby emerytów, spadek płacących składki), po emerytury pomostowe oraz znaczną grupę uprzywilejowanych zawodów (40-letni strażak na emeryturze). Bardzo poważnym czynnikiem jest także emigracja. Z kraju wyjechało bowiem ponad 2 miliony młodych osób, w dużej części dobrze wykształconych.

Co ważne, emeryci w najbliższych latach będą stanowili coraz to większą grupę - elektorat wyborczy. Z jednej strony, rząd będzie musiał się z nimi liczyć i reformy będą odkładane tak długo jak to tylko możliwe. Z drugiej strony, próba utrzymania emerytur chociażby na obecnym poziomie skończy się finansową katastrofą.

Aby zrównoważyć wysokie koszty emerytur rząd będzie miał dwa wyjścia:

- podnieść już teraz wysokie składki emerytalne, co przełożyłoby się na wyższe koszty pracy i wzrost bezrobocia lub ucieczkę do szarej strefy. W ostatecznym rozrachunku oznacza to spadek wpływów.

- przesunąć środki z innych sektorów i zwiększyć stopień dotacji ZUS z obecnych 40 mld do powiedzmy 100 mld za 10 lat. Takie rozwiązanie z kolei przyczyni się do dalszego tłumienia gospodarki, co przełoży się na ogólny spadek dochodów podatkowych i ostatecznie na brak środków m.in. na emerytury.

W perspektywie wielu lat politycy nie będą mieli innego wyjścia jak tylko zmierzyć się z bardzo niepopularnym problemem emerytur. Dalsze podnoszenie wieku emerytalnego nie jest absolutnie żadnym rozwiązaniem, gdyż jaka może być średnia produktywność 70-latków.

Rozsądnym wyjściem wydaje się być absolutne zrównanie wieku emerytalnego dla wszystkich grup zawodowych. Żadnych przywilejów dla górników, nauczycieli czy służb mundurowych. Mimo, iż obecnie musimy pracować do 68 roku życia, to średni wiek przechodzenia na emeryturę wynosi obecnie 61 lat dla mężczyzn i 58 lat dla kobiet. Prawda jest taka, że aby część osób mogła przejść na emeryturę w wieku 50 czy 55 lat, reszta społeczeństwa musi na nich pracować, co jest nieuczciwe oraz sprzeczne z logiką. Nie jest prawdą, że będziemy mieli 68-letnich strażaków czy policjantów. Wyższe wynagrodzenia wymuszone brakiem chętnych do owych zawodów umożliwią docelowe przekwalifikowanie zawodowe po osiągnięciu wieku, po którym kontynuacja pracy w zawodzie zaczyna być kłopotliwa.

Moim zdaniem, z czasem będziemy szli w kierunku systemu zamiany emerytur na świadczenia socjalne. Przyszłe emerytury będą jednak na dużo niższym poziomie niż obecnie. Ujednoczenie wieku emerytalnego niezależnie od grupy zawodowej oczywiście wiązać się będzie z protestami oraz sprawami przed Trybunałem Konstytucyjnym lecz prawda jest taka, że albo system zostanie zreformowany albo pogrąży płacących podatki, a tym samym zabije resztki szans na rozwój kraju.

Prawa nabyte także nie są dużą przeszkodą, gdyż jak pokazały przykłady z innych krajów jeżeli nie można odebrać praw nabytych to opodatkowuje się je wysoką stawką podatkową, aby osiągnąć pożądany efekt.

Najważniejsze w emeryturze z ZUS jest zrozumienie faktu, że przyszła emerytura będzie wypłacana zawsze. To rząd zagwarantuje. Niestety nie mamy pewności czy wypłacane środki pozwolą na godziwe życie. Moim zdaniem nie.

Jest jeszcze jedna możliwość, o której się na razie nie dyskutuje przynajmniej w Polsce. W pierwszej kolejności system emerytalny przekształcamy w system świadczeń socjalnych (identyczne wypłaty dla każdego). Ma to sens gdyż i tak wypłaty emerytur nie pochodzą z wcześniejszych składek a same składki są niczym innym niż podatkiem.

W każdym razie w momencie, gdy system opieki socjalnej zacznie już funkcjonować, rząd wyłączy z niego osoby, które posiadają inne źródła utrzymania. Z „dobrodziejstw” systemu nie mogłyby zatem skorzystać osoby posiadające pasywne dochody jak np. wypłaty dywidendy przekraczające określony poziom. Podobnie może wyglądać sytuacja ze starszymi osobami posiadającymi mieszkanie, którego wartość przekracza daną kwotę. Z punktu widzenia rządu, czemu mieliby wypłacać świadczenia osobom, które bez większych problemów mogłyby same się utrzymać, chociażby poprzez zamianę dużego mieszkania w centrum na dwa mniejsze, z których jedno będzie podnajmowane. Kolejnym rozwiązaniem jest odwrócona hipoteka. Rząd w zanadru zapewne znajdzie kolejne rozwiązania.

O tego typu rozwiązaniach otwarcie dyskutuje się w wielu krajach, w których obecnie emerytura ma charakter świadczenia socjalnego niepowiązanego z wcześniejszymi dochodami z pracy.

2. OFE.

Pewną alternatywą dla systemu ZUS miał być system bazujący na OFE. Po ostatniej jednak reformie z OFE dużo nie pozostało. Aby pozostać w OFE należało złożyć stosowną deklarację. Do chwili obecnej złożyło ją nie więcej niż 5% wszystkich płacących składki.

Zakładając nawet, że w ostatnim tygodniu ilość osób pragnących pozostać w OFE się podwoi, to i tak raptem 10% pracujących zadeklaruje pozostanie w otwartych funduszach emerytalnych. Oznacza to, że nowe wpłaty do OFE spadną o 90% stosunku do lat poprzednich.

Obecnie łączny kapitał OFE wynosi 150 mld zł. 85% czyli 130 mld zł ulokowane jest w akcjach notowanych na GPW. Łączna kapitalizacja GPW (wartość wszystkich spółek) wynosi 880 mld, z czego 610 mld przypada na spółki krajowe. OFE przez lata wpływały na znaczne zwiększenie wycen akcji notowanych na giełdzie w Polsce. Obecnie dopływ nowych środków zostanie zredukowany o co najmniej 90%.

OFE zmuszone lokować aż 85% wszystkich aktywów w akcjach, są w dużym stopniu zależne od koniunktury giełdowej. Obecna hossa (najdłuższa od 80 lat) wydaje się powoli zbliżać do końca. W perspektywie kolejnych dwóch lat nie zdziwiłbym się gdyby wartość aktywów ulokowanych w OFE spadła o 50% w efekcie bessy na giełdach.

Dla porównania bessy 2007 – 2009 obniżyła ceny akcji o około 62%, lecz pod koniec poprzedniej hossy (2007r.) akcje na GPW były zdecydowanie droższe niż obecnie, stąd moim zdaniem nadchodząca bessy nie będzie aż tak dotkliwa dla polskich akcji jak ta sprzed 7 lat.

Nie zmienia to faktu, że za dwa lata sentyment do OFE na skutek bessy na rynkach akcji będzie bardzo negatywny. Rząd natomiast będzie nadal miał ogromne problemy ze zbilansowaniem budżetu. Moim zdaniem, nadchodząca bessy na rynkach akcji będzie wystarczającym pretekstem aby znacjonalizować do końca resztki kapitału pozostawionego w OFE.

Skoro praktycznie bez protestów rząd przejął po uśrednieniu po 5 tys. zł od każdego z nas w postaci środków ulokowanych w obligacjach zdeponowanych w OFE, to co stoi na przeszkodzie rozmontowania resztek systemu w momencie, gdy społeczeństwo będzie zde gustowane kiepskimi wynikami OFE wynikających z dekonunktury na rynkach akcji.

Co zatem wybrać?

Szczerze powiem, że nie mam pojęcia. Z jednej strony, mamy ZUS, który jest studnią bez dna. Wpłacamy składki wiedząc, że i tak nie otrzymamy z nich godziwej emerytury. Poza tym niezależnie od naszej decyzji na konto ZUS i tak zostanie automatycznie przekazane 85% naszej składki. Nasza decyzja dotyczyć będzie raptem 15% składki, czyli około 100 zł miesięcznie w przypadku średniego wynagrodzenia.

Z drugiej strony, OFE daje nam iluzoryczną wizję dywersyfikacji źródeł finansowania przyszłej emerytury. Iluzoryczną, gdyż moim zdaniem w perspektywie kilku lat OFE zostaną znacjonalizowane. Gdy pisałem o rozbiórce OFE w 2012 roku nie zdawałem sobie sprawy, że rząd tak szybko rozmontuje połowę systemu. Obecnie już nie mam złudzeń co do tego, że na ostateczną rozprawę z OFE (przejęcie reszty kapitału aby zasilić budżet) przyjdzie czas, gdy tylko Bessa znacznie obniży wartość portfeli.

Wyprzedaż oczywiście nie będzie mogła być przeprowadzona w sposób nagły, gdyż doprowadziłoby to do pogłębienia paniki oraz skali spadków, lecz nie widzę przeszkód, aby rząd przejął akcje spółek będących obecnie w posiadaniu OFE i następnie przeprowadził kontrolowaną prywatyzację.

Podsumowanie.

Wybór pomiędzy OFE a ZUS'em z mojego punktu widzenia nie ma dużego znaczenia fundamentalnie. Za pozostaniem w OFE na pewno przemawia fakt niepostuszeństwa obywatelskiego. Niestety jak statystyki pokazują, osoby, które zadeklarowały chęć pozostania w OFE będą w zdecydowanej mniejszości.

Cały system oparty na OFE był tak naprawdę „skokiem na kasę” społeczeństwa, co dokładnie opisano w komentarzu pod poprzednim artykułem na moim portalu www.independenttrader.pl. To, co możemy w tym momencie zrobić, to zapomnieć o tym i spróbować zoptymalizować składkę emerytalną w taki sposób, aby płacony przez nas haracz okazał się jak najmniejszy, a zaoszczędzone w ten sposób środki zainwestować w bardziej rozsądny sposób.

W perspektywie wielu lat, jakie przed nami, warto uzmysłowić sobie, że rząd nie będąc w stanie wypłacać świadczeń wystarczających na godziwe życie, zacznie powoli przerzucać odpowiedzialność za opiekę nad seniorami z państwa na dzieci, o czym świadczą wyroki sądów w Niemczech, nakazujące opiekę finansową nad rodzicami, nawet jeżeli dzieci nie miały kontaktu z rodzicami przez ostatnie 26 lat.

Z mojego punktu widzenia opieka dzieci nad starszymi rodzicami jest czymś naturalnym, co nie wymaga konieczności przyjmowania formy prawnej. Niemniej jednak rządy rok po roku będą przyzwyczajają społeczeństwo do faktu, iż to rodzina musi zaopiekować się seniorami.

Za wiele lat pozostanie nam zadać sobie pytanie: co stało się z moimi składkami?

Trader21

Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż Trader21 nie zawsze zgadza się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

Bitcoin nową walutą światową?

Autor: JackD

W ramach czynu społecznego i w kilku zdaniach, wyjaśniam czym jest i jak działa BTC - może to pomoże osobom, które nie zadały sobie trudu, aby zgłębić temat w zakresie Bitcoina.

Wartością Bitcoina jest to, że to pierwszy pieniądź w dziejach ludzkości, który nie ma Pana, władcy, króla, czy banku centralnego, który go emituje, bo jego używanie zależy od tego, że ludzie tego chcą, a nie od tego, że ktoś im to narzuca i to kontroluje - oraz to, że Bitcoin ma wbudowaną deflację (a nie inflację, jak waluty fiducyjne, które można drukować bez opamiętania, wg. życzenia i zlecenia, zmniejszając siłę nabywczą i majątek ludzi), bo z góry ustalono że będzie jedynie 21 000 000 BTC w perspektywie 140 lat, z czego dokładnie dziś jest już "wydobyte" 13 000 000, a więc z czasem będzie się ich pojawiało coraz mniej. Czyli mamy ograniczoną, stałą podaż i podobnie jak złoto (Bitcoin nazywany jest złotem ery cyfrowej, złotem 2.0, ect). Po drugie, w związku z powyższym limitem 21 000 000, (co wydaje się ilością dość małą aby spełnić transakcyjne potrzeby całego świata w pełnym zakresie) BTC jest podzielny już w standardzie na 8 miejsc po przecinku (a w razie potrzeby zawsze można dołożyć podzielność w dół, prawda?), czyli każdy BTC może być dzielony na 100 000 000 jednostek, zaś najmniejsza na cześć nieznanego twórcy Satoshi Nakamoto nazywana jest "Satoshi". Po trzecie, Bitcoin jest tworem Open Source, a więc każdy ma wgląd w jego kod źródłowy i może sprawdzić, że nie ma tam "tylnych drzwi" dla polityków i banksterów, a każda zaproponowana zmiana, (jeśli ma być wprowadzona do protokołu Bitcoina) musi być zatwierdzona przez społeczność Bitcoin. Po czwarte, Bitcoin przenosi wartość w sek. z Czech do Ugandy i z Kanady na Taiwan, od osoby do osoby czy firmy do firmy z pominięciem jakichkolwiek pośredników, banków, operatorów i bez żadnych opłat, lub z tak małymi że to śmieszne, (jeśli chcesz - na rzecz sieci Bitcoin - jeśli zależy Ci na priorytecie czasowym - sek. a nie minuty w skali świata - w porównaniu do godzin czy dni w tradycyjnych systemach bankowych). Po piąte, Bitcoin zapewnia całkowitą anonimowość stron transakcji jeśli one same nie zechcą się ujawnić - żaden bank, komornik, urząd skarbowy czy inna gnida żerująca na Tobie nie może położyć łapy na twoich pieniądzach - bo wystarczy że masz kilka kopii swoich BTC na np. pendrive'ach w różnych miejscach czy np. w zaszyfrowanych plikach gdzieś na poczcie email w jakiejś "chmurze" a hasło do nich w głowie - a gdziekolwiek na świecie się znajdziesz - mając dostęp do Internetu - dysponujesz całkowicie swoimi pieniędzmi - bez jakiegokolwiek wglądu i władzy innych osób czy instytucji. Po szóste, i najważniejsze - Bitcoin jest całkowicie ZDECENTRALIZOWANY i zależy od sumy użytkowników Bitcoina, a nie od jakiegoś banku czy polityka, który jeśli tylko zechce zmienić wartość czy dopasować go do swojej polityki. Jedynym sposobem na "pozbycie się" Bitcoina jest wyłączenie Internetu i prądu na świecie,

ale to rozwiązanie nieskuteczne, bo włączenie ich spowrotem powoduje powrót do stanu przed, bo wystarczy że JEDEN komputer, HDD, smartfon, pendrive, ect ma zapis sieci (bo na każdym z nich który ma portfel z pełną wersją historii całej sieci) aby odtworzyć wszystko za jednym zamachem. Bitcoin to największa na świecie, gigantyczna moc obliczeniowa stojąca za "kopaniem" BTC, która jest już dziś ponad 500 razy wyższa niż sumaryczna moc obliczeniowa wszystkich superkomputerów rządowych i wojskowych razem wziętych, powoduje że nic, ani dekrety rządowe, ani decyzje bankowe, ect nie mogą zagrozić tej technologii. Za Bitcoinem stoi też KRYPTOGRAFIA, czyli kodowanie kluczami kryptograficznymi klasy militarnej. Nie ma opcji we wszechświecie żeby to złamać - bo na złamanie POJEDYŃCZEJ transakcji nie starczy czasu we wszechświecie... Po następnym, już ponad 100 000 firm na świecie przyjmuje Bitcoin, a giganty typu PayPal, eBay, Yahoo, Google, Apple, ect się do tego OFICJALNIE przymierzają, a kraje i regiony (Kalifornia czy Niemcy) uznały to za pieniądze, czyli środek płatniczy, zaś powstające na całym świecie sieci bankomatów wymieniających BTC na USD, EUR i inne papiery w tym na PLN w Polsce, służą temu żeby ludzie w końcu dowiedzieli się że istnieje alternatywa do ucisku tworzonego od stuleci przez banksterskie rody posiadające świat "na własność" za pośrednictwem królów i polityków...

Posiadając PLN, USD, EUR posiadasz dług. Posiadając złoto fizyczne lub Bitcoin masz wartość.

Bitcoin - C.D.

Masz rację, do niedawna większość banków centralnych ostrzegała przed BTC (trudno żeby tego nie robili, skoro to "młot na czarownice", jednak okazuje się że wszystkie duże banki stworzyły zespoły do badania tematu Bitcoina, i wyszło im, że nie dadzą rady tego zniszczyć, ba, co więcej jak się nie przyłączą, to znikną, to tylko kwestia czasu... PBoC do niedawna bardzo utrudniał życie BTC (choć 60% obrotu to Chiny), a to z powodu braku możliwości kontroli - a jak wiesz w Chinach jest ścisła kontrola kapitału - max. \$50 tys. rocznie można wysłać za granicę. Jednak kilka dni temu, Chiny - podobnie jak Rosja (a w styczniu '14 Rosja całkowicie zakazała nawet posiadania BTC) a teraz oba te kraje znacznie zmiękczyły stanowisko, a wiceprezes Rosyjskiego Banku Centralnego powiedział że jednak to coś co ma przyszłość, że pracują nad tym - z uwaga - BIS Bazylea (!) i że to technologia której nie należy odrzucać. Bańka BTC - tak i nie. Zwróćcie uwagę na wykres całej historii kursu BTC:

http://blockchain.info/pl/charts/price?timespan=all&showDataPoints=false&daysAverageString=1&show_header=true&scale=0&address=

Czerwiec '11 - kurs z \$1 podskakuje do \$32, po czym spada do kilku-kilkunastu \$ i tak utrzymuje się do kwietnia '13, gdzie na Cyprze zajeli ludzom konta. Kurs gwałtownie skacze do \$238 w kilka dni, po tym jak lotem błyskawicy rozchodzi się wieść że jest sposób na uratowanie forsy tak, że nikt nie wie gdzie i ile jej masz, a możesz ją wysłać i odbierać bez ograniczeń - i to za darmo.

Kurs trzyma średnio ok. \$100 do 18-19 listopada '13, gdy Kongres USA zwołuje przesłuchanie

wszystkich służ państwowych (FBI, CIA, urząd skarbowy, FED, ect) i zadaje pytanie - "co to jest ten Bitcoin"? Niespodziewanie dla wielu opinie są korzystne, tak, przyznają że są zagrożenia ale generalnie korzyści znacznie je przekraczają. Kurs w kilka dni katapultuje się do ok. \$1200, przekraczając cenę uncji złota. W tym momencie przerażone banki centralne i rządy zaczynają wydawać ostrzeżenia i banować temat, cena pod ich wpływem spada, ale ludzie mają to gdzieś. Korzyści są tak ewidentne, w tym nikt nie wie że to masz i co z tym robisz - że cena wzrasta i obecnie stabilizuje się na poziomie lekko ponad \$600. A teraz zwróćcie uwagę na to że za każdym razem (3 krotne powtórzenie) po "peak'u", cena spada nie do poziomu startu ale do ok. połowy peak'u, przekraczając cenę wyjściową kilku krotnie. A teraz najciekawsze - to wszystko działo się bardzo niedawno, w całkowicie "dzikim" okresie, bez jakichkolwiek regulacji. Teraz zaczyna się okres biznesu (wall street, fundusze, banki, ect), nawet rząd USA zrobił niedawno aukcję tylko dla Klientów INSTYTUCJONALNYCH, na której sprzedał ok. 30 000 BTC zajętych sklepowi Silk Road, który w sieci TOR oferował drugi, broń i morderstwa na zamówienie - za BTC. Klika dni po tej aukcji, Kalifornia przyznała BTC status legalnego pieniądza, a tam jest Dolina krzemowa i giganci cyfrowego świata... Z innej strony, na całym świecie nie ma zgody czym to do cholery jest, pieniądzm, towarem, usługą, systemem monetarnym, systemem płatności, ect? Generalnie, bogata Azja (Singapur, Hong Kong, Japonia - mimo afery z MT.Gox) mówią TAK w całej rozciągłości, Kanada, Holandia, Niemcy, Stany Zjednoczone, ect - też. A tu jeszcze przykład potencjału - na świecie miliony ludzi pracuje w innych krajach (Meksykanie w USA, Nigeryjczycy w Południowej Afryce, Filipińczycy u Arabów i na statkach całego świata a Polacy w Londynie...), i ludzie Ci wysyłają grube miliardy do swych rodzin, często zamieszkujących region, gdzie nie ma systemu bankowego lub jest bardzo drogi, płacąc nawet ok. 18% wartości przelewu (Western Union, USA - Nigeria)... jak myślicie, ile czasu zajmie zanim Ci ludzie masowo zaczną używać BTC, skoro smartfony tak zdominowały np. Afrykę, że nasycenie nimi jest większe niż np. w Europie?

To kilka przydatnych linków:

<http://thebitcoinnews.co.uk/> - newsy na bieżąco

<http://www.coindesk.com/> - newsy na bieżąco

<http://www.google.com/finance?q=CURRENCY:BTC> - Google pokazuje już kurs BTC w dziale Finance

<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Bitcoin-i-PayPal-wkrotce-razem-3126090.html> - PayPal ogłasza że niebawem wprowadzi Bitcoin

<http://video.cnbc.com/gallery/?video=3000281677> - eBay - to samo

<http://bitcoin.pl/233-kalifornia-nadaje-bitcoinowi-status-legalnego-pieniadza> - Kalifornia nadaje BTC status legalnego pieniądza

<http://www.coindesk.com/singapore-government-owned-investment-firm-experiments-bitcoin/> - Singapur - rządowa firma inwestycyjna (rating AAA) przeprowadza testy BTC na swoich pracownikach, od szoferów do prezesów

<http://www.coindesk.com/winklevoss-bitcoin-etf-trade-nasdaq-coin-symbol/> - bracia Winklewos (ci co in Zuckerberg ukradł pomysł na Facebooka)

uruchamiają za kilka miesięcy na NASDAQ swój fundusz inwestycyjny w BTC, inna firma SecondMarket też, startują w zimie

<http://www.forbes.com/sites/paularosenblum/2014/06/30/bitcoin-draws-attention-of-institutional-bidders-and-mastercard/> - MasterCard złożył patent na nową usługę w której będzie używany Bitcoin

<http://bitcoin.pl/> - polski portal o Bitcoin

<http://rt.com/op-edge/170492-bitcoin-revolution-wins-world/> - Polska 'ambasada' Bitcoin

<http://online.wsj.com/articles/russia-softens-stance-on-bitcoin-1404305139> - wypowiedź vice prezesa ruskiego banku centralnego sprzed kilku dni

<http://members.btcrobot.com/login> - soft - "robot" spekulator

<https://bitbay.pl/> - niezła nowa polska giełda

<http://btckan.com/price> - lista chińskich giełd, kursy na bieżąco, zobaczcie po prawej ilość obracane 24h...

<https://cloudhashing.com/> - górnictwo w chmurze - kupujesz kontrakt i kopią dla Ciebie

<https://www.bitvc.com/index> - płacą za pożyczanie twoich BTC, płacą 0.0001 BTC od sztuki na dobę.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.